

Ars Longa – Uniwersyteckie Koncerty Kameralne

to, którego kierownictwem artystycznym zajmuje się Krzysztof Mroziński.

Andrzej Kotin jest sobie sam sterem i wiatrem. Rosja-

## Z Rowerem i Parasolem

*Kolejne dwa, z cyklu Ars Longa, spotkania z muzyką, jakich zwyczajowo już świadkiem jestem, dziś bardzo wymiennie i dla niektórych ponownie, doświadczone zostać mogą, bo pod postacią kilku luźnych refleksji. Przy okazji czyjś wzrok, z nadzieją te słowa piszę, ciesząc.*

Otóż i cóż.

Studenci, ach Ci studenci.

Musicale, ach Te musicale.

Jedno i drugie zdaje się z rozrywką, jakościowo w rzeczy samej różną, wiele ma wspólnego.

Otóż pięknego kwietniowego dnia w uniwersyteckiej auli zabrzmiała więcej niż garść pomysłów na twórcze obchodzenie się z muzyką przez studentów i ze studentami w roli głównej (ciężka dziś ta moja składnia). Koncert ten, nadmienię, zorganizowany został przez Uniwersytet Zielonogórski i Lubuskie Biuro Koncertowe przy udziale także środków Unii Europejskiej programu Phare CBC w ramach projektu Euroregionu Sprewa – Nysa – Bóbr.

Otóż Ona – Monika Pirtań i On – Piotr Kawałek byli gospodarzami tego wieczoru, podczas którego wystąpiło naprawdę wielu. Studentów. Prezentując nie tylko ten szczególny wyraz bliskości muzyce w postaci nowych wcieleń dotąd zasłyszanych pieśni, ale także żywo będąc w niej obecnymi, tworząc swoje własne „duży granie”. I to chyba najładniejsze było.

Artystów-studentów wystąpiło wielu. Pozwolę sobie opisać, pokrótce niektóre prezentacje.

*Pokój 121.* Puk. Puk... Okazuje się, że prócz tego, że można Tam wejść, to jeszcze prócz intensywnie naukowej studenckiej atmosfery, można także posłuchać muzyki.

O rowerze z Rowerem na scenie, o *leszczach, co płyną z prądem*, czyli *Pieśń z ikrą, o świnkach kwiku kwiku w chlewiku*, czyli o tym jak doprowadzić do rozterki mięsożernego miłośnika zwierząt (*kwiku kwiku do świnka w talerzyku*). W warstwie muzycznej to zespół czterech muzyków: gitara elektryczna, basowa, instrumenty perkusyjne oraz głos. Brzmiało to zabawnie. Błyskotliwie. Inteligentnie.

Zdecydowanie potężna część wieczoru przypadła na prezentację zespołu *Forum*, któremu przewodniczy artystycznie Natalia Burak. Zespół pięcioosobowy, śpiewający ciekawe aranżacje przebojów muzyki pop, w językowym melanzu – polskim, greckim i angielskim. W podobnym zresztą kontekście zaprezentował się kolejny śpiewający band tego wieczoru, *Stadium Era-*



nin studiujący w Polsce filologię germańską robi wrażenie. Jeśli dodać - śpiewający, grający, piszący teksty (także w języku polskim) swoich piosenek Rosjanin i resztę zdania poprzedniego, może się okazać to wrażenie piorunujące. Rosjanie mają tę piękną tradycję gitarowych bardów: Wysocki, Okudźawa, kto wie może kiedyś Kotin.

I tak dotarliśmy do pięknie słonecznego i jakże zimnego majowego wieczoru, podczas którego w auli królowała nie tylko George Gershwin bowiem także Bogumiła Tarasiewicz – mezzosopran oraz Quodlibet Orchestra w składzie: skrzypce I Roman Burak, skrzypce II – Krzysztof Kowalik, klarnet – Rafał Ciesielski, kontrabas – Andrzej Iwanowski, instrumenty perkusyjne – Edward Piniuta oraz fortepian – Karol Schmidt sprawili wspólnie, że duch musicalu stał się żywy i niemalże namacalny. Zabrzmiały tematy musicalowe, które dziś w XXI wieku znane są, pozwolę sobie to tak ująć, z całej masy opracowań, interpretacji, inspiracji. W różnorodnym stylistycznym muzycznym ujęciu: jazz, pop, soul etc.

Ot chociażby, Herbie Hancock znakomity czarnoskóry pianista jazzowy pozwolił miłośnikom swojej muzyki zakosztować nowego oblicza muzyki Georga Gershwina nagrywając pod koniec ubiegłego wieku album, zawierający tylko nowe opracowania muzyki tego czarnoskórego kompozytora. Płyta o tyle ciekawa, że wiążąca



ze sobą artystów różnej stylistyki m.in. Kathleen Battle (sopran, artystka znana z kreacji operowych) i Steve Wonder obok siebie.

## Ach, ci studenci!



Pod tym tytułem w auli uniwersyteckiej odbył się kolejny koncert z cyklu Uniwersyteckie Koncerty Kameralne „Ars Longa”. Rolę wykonawców w tym nietypowym pod wieloma względami koncercie pełnili członkowie najpopularniejszych formacji „studenckiego ruchu muzycznego” w Zielonej Górze. Jako pierwszy wystąpił zespół Pokój 121 i zaprezentował specyficzny autorski repertuar piosenki studenckiej. Co odróżnia Pokój 121 od innych studenckich grup muzycznych? Niewątpliwie rola Kuby Żmijowskiego odpowiedzialnego za Beat Box (czyli naśladowanie odgłosów instrumentów perkusyjnych, czasem sekcji rytmicznej, spadających bomb, itd. mając do dyspozycji wyłącznie mikrofon). „Zgas” to pseudonim artystyczny Kuby, który ma już na swoim koncie, m.in. występ w Katowickim „Spodku”, płytę nagrałą z zespołem „Kanał Audytywny” z gościnnym udziałem Leszka Możdżera.

Kolejnym wykonawcą to „Studio Piosenki Erato” działające pod kierunkiem Krzysztofa Mrozińskiego przy ZOK. Wykonawcy zaprezentowali szlagiery polskiej muzyki estradowej na przyzwoitym poziomie.

Andrzej Kotin, Rosjanin studiujący na UZ to trzecia postać środowego koncertu, autor i kompozytor wykonywanych przez siebie utworów. Jego twórczość to „studencka poezja śpiewana”, w której chwilami można było dostrzec inspiracje muzyką Jacka Kaczmarskiego.

Jako ostatnia wystąpiła grupa wokalna „Forum” pod kierunkiem Natalii Burak. Zespół ten zaprezentował znane światowe przeboje muzyki rozrywkowej i własną kompozycję w aranżacji na sześć głosów. Na szczególną uwagę zasługuje charyzmatyczny głos Katarzyny Janiak (sopran), pozostali śpiewacy również spisali się doskonale. Grupy „Forum” słucha się z dużą przyjemnością, za co publiczność podziękowała gromkimi brawami.

Twórczość studencka to bardzo rozległy obszar kultury młodych ludzi, trudno zatem znaleźć obiektywne kryterium, które pozwoliłoby odnieść się do wszystkich wykonawców we w miarę obiektywny, uniwersalny sposób. Chciałbym wskazać na wartości płynące z działalności zespołów studenckich: możliwość realizowania swoich pasji (muzykowanie), kształcenie gustu muzycznego (studenci często wybierają nowoczesne, alternatywne i nietypowe metody realizacji swoich pomysłów), nawiązywanie nowych znajomości, ale przede wszystkim rozwój kultury studenckiej i integracja środowiska akademickiego.

Już nie wspomniawszy słynnego *Memory* z musicalu *Cats* Andrew Lloyd Webera zaśpiewanego onegdaj przez Barbre Straisand. Przykładów można by mnożyć.

*Krótką historią musicalu* – wyjątki musicali amerykańskich twórców zgrabnie zestawione stworzyły ciekawe muzyczne ciało, dające obraz tego jakże przebojowego gatunku, za nic nie opierającym się duchowi czasu. Nie zabrakło muzyki Gershwina, Jerry Bocka – choć lepiej powiedzieć *Skrzyпка na dachu*, *Deszczowej piosenki* spod Parasola zaśpiewanej i zagranej w ten czas – Nacio Herb Browna (bo o nim zawsze wszyscy zapomną), *Upiora w Operze* i *Evity* wspomnianego Andrew Lloyd Webera, Cole Portera, Kurta Weila, Leonarda Bernsteina i innych. Gospodarz wieczoru Elżbieta Kusz zatroszczyła się o to, by odpowiedni bagaż interesującej informacji współgrał w wyobraźni słuchacza z brzmieniem w przestrzeni muzyką.

Ja zaś chciałam zapisać, że z przyjemnością wysłuchałam.

Anna Boczan Borodziej

Łukasz Kielnar

KONCERTY Z CYKLU ARS LONGA DOFINANSOWANE SĄ ZE ŚRODKÓW POMOCOWYCH UNII EUROPEJSKIEJ PROGRAMU PHARE CBC W RAMACH PROJEKTÓW EUROREGIONU SPREWA-NYSA-BÓBR.

